

## Patroni naszych ulic

## Jurek Bitschan

„Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę na tyle sił, by móc służyć i wytrzymać. Obowiązkiem też moim jest iść, gdy mam dość sił, a wojska braknie ciągle dla oswo-bodzenia Lwowa. Z nauk zrobiłem już tyle, ile trzeba było. Jerzy” napisał w liście do swojego ojca ten uczeń gimnazjum we Lwowie. Drobnny, szczupły, niewysoki 14-letni harcerz, który wyglądał jeszcze jak dziecko i był jeszcze dzieckiem, a zgłosił się na ochotnika do polskich oddziałów broniących Lwowa przed Ukraińcami.

Działo się to 95 lat temu w listopadzie 1918 roku, gdy pod koniec I Wojny Światowej, na gruzach Austro-Węgier tworzyło się niepodległe państwo polskie i próbowała powstać niepodległa Ukraina. Walki o Lwów, miasto niezwykle ważne dla obu narodów, były zażarte, a rozpoczęły się 1 listopada. Toczyły się one nie tylko w samym mieście, ale także wokół

niego aż po Przemyśl na zachodzie. Broniący się we Lwowie Polacy czekali na odsiecz, która podążała do nich od strony Krakowa, lecz musiała przebijać się do miasta.

Jurek Bitschan zginął niedługo po opuszczeniu swojego domu w nocy z 20 na 21 listopada 1918 roku w walce na cmentarzu Łyczakowskim, na osiem dni przed swoimi czternastymi urodzinami. „Żywi wal-czyli do rana, / Do złotych słońca zórz, - / Ale bez Jurka Bitschana, / Bo Jurek spoczął już” śpiewano w przed-wojennej „Piosence o Jurku Bitschanie”. Ojciec, który po przeczytaniu pożegnalnego listu poszedł szukać Jurka, znalazł jego ciało na skrwawionym śniegu okryte białymi chryzantemami. „Poległ jak bohater” powiedział matce, uczestniczące obrony Lwowa.

Jurek Bitschan był jednym z najmłodszych ochotników – choć nie najmłodszym – poległych w obronie Lwowa i stał się symbolem Orłąt Lwow-



Jurek Bitschan. Fot. z „W obronie Lwowa i Wschodnich Kresów”, Lwów 1926

skich. Został pochowany na niedaleko miejsca śmierci – na cmentarzu Obrońców Lwowa – leżącym na terenie cmentarza Łyczakowskiego. Kornel Makuszyński napisał o nim: „W niebie kochają wszyscy tego chłopaczka ślicznego, a Pan Bóg przechodząc zawsze go po głowie pogłodzi. Któż nie zna jego historii?”. Faktycznie, w przedwojennej Rzeczypospolitej historię Jurka Bitschana znali wszyscy – pisano o nim wiersze, śpiewano piosenki, on i pozostałe Orłęta inspirowali malarzy. W walkach o miasto, oprócz dorosłych, poległo prawie dwustu młodych Polaków, głównie uczniów szkół średnich i studentów.

Krakowska ulica upamiętniająca Jurka Bitschana znajduje się na Prądniku Czerwonym, pomiędzy ulicami Dobrego Pasterza, Kazimierza Odnowiciela i Promienistych. Decyzją Rady Miasta Krakowa z 13 maja 1995 roku Jurek Bitschan zastąpił wówczas poprzedniego patrona tej ulicy - Józefa Fąfara.

Przy tej okazji warto dodać, że w naszej Dzielnicy znajduje się także ulica innego Orłęcia Lwowskiego – w Rakowicach w pobliżu centrum handlowego Alma znajduje się ulica Jerzego Bajana. Ten późniejszy oficer lotnictwa był 3 lata starszy od swojego imiennika – w chwili wybuchu walk z Ukraińcami miał 17 lat. Miał też więcej szczęścia – przeżył walki we Lwowie, a później został lotnikiem wojskowym i wraz ze 122. Eskadrą Myśliwską stacjonował przez kilkanaście lat w Rakowicach. Zapisał się na trwałe na kartach historii lotnictwa polskiego i światowego jako triumfator – wspólnie z Gustawem Pokrzywką - Międzynarodowych Zawodów Samolotów Turystycznych Challenge 1934 roku na samolocie polskiej konstrukcji RWD-9. A dumna z wyczynu swojego lotnika podkrakowska wówczas gmina Rakowice nadała nazwę ulicy, która przetrwała do dzisiaj.

**Mateusz Drożdż**  
Członek Zarządu

Dzielnicy III Prądnik Czerwony



Ulica Jurka Bitschana. Fot. Mateusz Drożdż